

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK I

Łódź, sobota 18 kwietnia 1946 roku

Nr 87

Francisco udaje baranka

i zaprasza przedstawicieli ONZ do Hiszpanii — Z bandytą nie wolno dyplomatyzować, trzeba go raczej usunąć i powiesić

LONDYN (BBC). Z Madrytu donoszą, że po odbyciu narad nad treścią wniosku delegata Polski dr. Langego w sprawie hiszpańskiej, zgłoszonego do Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, rząd generała Franco ogłosił dziś rano komunikat, w którym zaprzecza oskarżeniom przedstawiciela Polski, iż obecny rząd hiszpański stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju światowego.

Poza tym rząd hiszpański proponuje, aby państwa będące członkami ONZ i utrzymujące stosunki dyplomatyczne z Hiszpanią, wysłały swych przedstawicieli do Hiszpanii w celu zaznajomienia się z panującymi tam stosunkami i przekonania się, czy istotnie na terytorium Hiszpanii Niemcy prowadzą badania nad energią atomową. Rząd hiszpański gwarantuje takiej misji absolutną swobodę poruszania się po całym kraju, stawia tylko jeden warunek, aby misja ogłosiła dokładne sprawozdanie ze swych spostrzeżeń.

Rozmowy z gen. Franco i podróże do Hiszpanii dla stwierdzenia, że Franco jest „aniołem” naturale nie mają żadnego sensu i celu.

Tak samo dzisiaj przemawiają zbrodniarze wojenni zasiadający na ławie oskarżonych w Norymberdze. Według nich w Niemczech hitlerowskich też było wszystko w „porządku”. O obozach i mordowniach Kaltenbrunner i Goering „nic nie wiedzieli”. Tak samo Franco „nic nie wie” o mor-

dowaniu demokratów w Hiszpanii, o udzieleniu azylu hitlerowcom i o tym, że podczas wojny udzielał wszelkiej pomocy państwu „osi”. Z Franco nie wolno dyplomatyzować. Trzeba go raczej usunąć i powiesić!..

O PROCESIE W NORYMBERDZE



Kiedy w listopadzie proces zaczynali, Goering i kompani bardzo byli mali. Myśleli, że zrobi sąd raz-dwa porządek, więc byli potulni i drżeli przed sądem.

Panowie sędziowie! Na proces pół roku doprawdy wystarczy. My chcemy wyroku!

Kiedy minął grudzień, styczeń i luty, zaczęli nabierać dawnej pruskiej buty. Potem także w marcu nie dano ich katu, więc dzisiaj już z sędziów chcą strugać wariatów.

Niemieccy oficerowie

na czele ukraińskich faszystów

RZESZÓW, 11.4. Bandy faszystów ukraińskich usiłują przeciwdziałać akcji repatriacji Ukraińców z powiatów zachodnich woj. rzeszowskiego na terytoryj Ukrainy Radzieckiej. W niektórych wypadkach doszło do starć pomiędzy wojskiem, a ukraińskimi bandami, na czele których stoją niemieccy oficerowie. Ostatnio do starć tego rodzaju doszło w pow. brzozowskim. Charakterystyczne jest, że „przywódcy” niemieccy nie znają języka ukraińskiego ani polskiego i porozumiewają się ze swymi podwładnymi przy pomocy tłumaczy.

Amb. Gromyko stałym przedstawicielem ZSRR przy Radzie Bezpiecz

MOSKWA 11.4. Radio moskiewskie podało, że stałym przedstawicielem ZSRR w ONZ Andrzej Gromyko zwolniony został ze stanowiska ambasadora w Waszyngtonie i mianowany stałym przedstawicielem ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa.

Ambasadorem w Waszyngtonie mianowany został Mikołaj Nowikow.

Wybory w Zurychu

BERNO, 12.4. W Zurychu, największym mieście szwajcarskim liczącym około 350 tys. mieszkańców, odbyły się wybory do samorządu.

Wyniki wyborów są następujące: socjaliści 38 mandatów, liberalowie — 25, niezależna partia prawicowa — 21, partia robotnicza 19, chrześcijańska demokracja — 14, demokraci — 4, partia mieszczańska — 4.

LONDYN (BBC). W kołach dyplomatycznych twierdzą, że konferencja pokojowa zostanie prawdopodobnie odroczone. Rząd francuski nie wysłał zaproszeń na dzień 1 maja, który został pierwotnie wyznaczony jako termin rozpoczęcia konferencji pokojowej, lecz pozostawia załatwienie tej sprawy konferencji ministrów spraw zagra-

nicznych mocarstw, która, jak wiadomo, została zwołana na 25 kwietnia. W kołach dyplomatycznych panuje opinia, że mimo iż wiele kwestii związanych z przyszłym ustrojem Europy nie zostało rozstrzygniętych, konferencja ministrów zajmie się tylko najważniejszymi problemami. Do tych w pierwszym rzędzie będzie nale-

Niemcy w Hiszpanii

Niemieccy uczeni pracują w Bilbao nad radarem i bombą atomową.

To skandal i granda by w jakimś Bilbao, hitlerowców stado ze świata bimbalo. Przytulili ich Franco i dal im pracownię, by mogli ponownie rozmyślać o wojnie. By mogli ulepszać w nich atom i radar, i plany bandyckie układać w nich nadal.

Lecz przyjdzie dzień wreszcie, gdy stadko z Bilbao, nie będzie bimbalo, lecz będzie dyndało...

Dr. Wist.

Hitlerowcy spiskują

Nowa tajna organizacja we francuskiej strefie okup.

PARYŻ, 12.4. We francuskiej strefie okupacyjnej władze wpadły na ślad organizacji młodzieży hitlerowskiej, która rozwijała działalność terrorystyczną, skierowaną przeciwko władzom okupacyjnym.

Organizacja ta postawiła sobie za zadanie 1) prowadzenie wśród żołnierzy armii okupacyjnych propagandy, zmierzającej do wywołania rozdźwięków między sojusznikami, 2) organizowanie akcji sabotażowej, 3) odbywanie ćwiczeń i gromadzenie broni.

Aresztowano dotąd 350 członków tej organizacji.

Korespondent dziennika „L'Express” donosi z Heidelbergu, iż amerykańskie władze okupacyjne usunęły wprowadzić najbardziej skompromitowanych przez swą działalność hitlerowską wykładowców uniwersytetu, lecz program studiów nie uległ zmianie. Studenci uczą się tego samego, co wykładano za czasów Hitlera, i uniwersytet heidelberski jest nadal ośrodkiem Ideologii narodowo-socjalistycznej.

Jugosławia uznaje wszystkie traktaty zawarte przez poprzedni rząd

LONDYN (BBC), 13.4. Z Belgradu donoszą, że wicepremier rządu jugosłowiańskiego oświadczył, iż Jugosławia gotowa jest uznać wszystkie traktaty, zawarte przez poprzedni rząd. Tym samym upadają wszelkie przeszkody przeciw uznaniu obecnego rządu Jugosławii przez te państwa, które tego jeszcze dotąd nie uczyniły.

Demonstracje w Tokio przeciw premierowi Szidehara

MOSKWA, 12.4. Agencja Tass donosi, że w Tokio odbyło się zebranie, zwołane przez lewicowe partie polityczne, na którym domagano się dymisji gabinetu Szidehara i utworzenia rządu demokratycznego. Następnie demonstranci w liczbie około 70 tysięcy udali się do rezydencji premiera, strzeżonej przez policję japońską. Demonstranci przerwali kordon policji i wtargnęli do budynku.

Po przybyciu żandarmerii amerykańskiej, demonstranci opuścili budynek i wybrali delegację, która udała się do mieszkania premiera Szidehary. Została ona przyjęta przez zastępcę sekretarza gabinetu, który odmówił zakomunikowania premierowi przyjętych przez zebranie rezolucji.

Konferencja pokojowa

rozpocznie się w czerwcu. — Przedewszystkiem ma być zawarty pokój z Włochami

LONDYN (BBC). W kołach dyplomatycznych twierdzą, że konferencja pokojowa zostanie prawdopodobnie odroczone. Rząd francuski nie wysłał zaproszeń na dzień 1 maja, który został pierwotnie wyznaczony jako termin rozpoczęcia konferencji pokojowej, lecz pozostawia załatwienie tej sprawy konferencji ministrów spraw zagra-

nicznych mocarstw, która, jak wiadomo, została zwołana na 25 kwietnia. W kołach dyplomatycznych panuje opinia, że mimo iż wiele kwestii związanych z przyszłym ustrojem Europy nie zostało rozstrzygniętych, konferencja ministrów zajmie się tylko najważniejszymi problemami. Do tych w pierwszym rzędzie będzie nale-

żała sprawa kolonii włoskich, sprawa odškodowań wojennych od Italii i wreszcie sprawa wysp Dodekanazu.

Obrady ministrów spraw zagranicznych odbywać się będą w pałacu Luksemburskim i trwać będą od 10 do 15 dni. Rozpoczęcie konferencji pokojowej nastąpi prawdopodobnie w czerwcu.

Usunąć frykasy z wystaw!

Wystawy sklepów spożywczych sprawiają fałszywe wrażenie i zekomej obfitości w Polsce artykułów żywnościowych — Jest to szkodliwa dla państwa „reklama“

Dla omówienia szeregu spraw związanych z naszą sytuacją aprowizacyjną bawili onegdaj w Łodzi dyrektor departamentu w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu — Ryńca, który w lokalu miejskiego Wydziału Aprowizacji i Handlu zwołał okolicznościową konferencję przy udziale przedstawicieli cechów rzemieślniczych, związku kupców i spółdzielczości. Oprócz nac. Wydziału Aprowizacji w Łodzi — Olszaka był również obecny przybyły z ob. Ryńca nac. wydziału handlu w Ministerstwie — Sianożęcki.

Przedstawiciel Ministerstwa Aprowizacji i Handlu omówił szczegółowo sprawy związane z ograniczeniami w spożyciu artykułów pierwszej potrzeby oraz z wprowadzonymi już na terenie całego kraju dniami „bezmiejsnymi“ i „bezciaszkowymi“. Aby właśnie uwypuklić znaczenie społeczne wspomnianej akcji gospodarczej zaproszono na konferencję przedstawicieli rzemiosła i handlu, gdyż od właściwego zrozumienia celowości tych ograniczeń zależy jej powodzenie.

— Są to środki ostrożności — powiedział dyr. Ryńca. Nie możemy czekać, aż nasze zaopatrzenie krajowe i zewnętrzne postawi nas w trudniejszej sytuacji aprowizacyjnej. Już dziś musimy wziąć pod uwagę zapowiedzi ograniczeń dostaw unrowskich dla naszego kraju i na własnym odcinku wprowadzać w życie postulaty pewnej samowystarczalności żywnościowej.

Ale jeśli chodzi o właściwe przeprowadzenie tych ograniczeń w praktyce — musi być podjęta rzeczowa kontrola społeczna, przy udziale związków zawodowych, rzemieślników i kupiectwa.

Dla zorientowania się w sumiennosci właścicieli sklepów i rzemieślników dyr. Ryńca wespół z obecnymi uczestnikami konferencji przeprowadził „na gorąco“ kontrolę szeregu zakładów gastronomicznych na terenie naszego miasta. Stwierdzono, że restauracje i cukiernie stosują w całej rozciągłości zarządzenia ograniczające.

Delegat ministerstwa następnie zwrócił uwagę na to, że ograniczenia te nie zostały jeszcze przeprowadzone przez wszystkie stołówki pracownicze. Smutne jest na przykład to, że jak to osobliście stwierdził dyr. Ryńca — spod ogólnych zarządzeń próbuje się wyłamać szereg stołówek pra-

cowników państwowych. Zauważył to w jednym wypadku w Warszawie, w innym w — Łodzi. To nie jest do wybaczenia, gdyż zarówno restauracje w mieście jak i stołówki prokuratorskie i ministerialne muszą się ograniczeniom podporządkować — podkreślił dyr. Ryńca.

Zwrócił się również z apelem do kupiectwa łódzkiego, by wystawy sklepowe urządzone trochę skromniej, by nie były przeładowane artykułami żywnościowymi, tak jak dawniej za dobrych czasów, gdyż zagranica patrzy na nas i wyciąga niepotrzebnie fałszywe wnioski o naszej sytuacji żywnościowej.

Zdarzają się bowiem wypadki, że coraz częściej przyjeżdżający do nas Anglicy i Amerykanie odnoszą wrażenie, że u nas jest wszystkiego wbród, bo za swe dolary czy funty mogą w każdym sklepie kupić file i co im się zachce, a po powrocie do własnego kraju naświetlają naszą sytuację rzeczywistości fałszywie.

Ponieważ, jak zauważył przedstawiciel ministerstwa Aprowizacji i Handlu, ludność nasza w piątki i tak naogół wstrzymuje się od spożywania mięsa i tłuszczów, ze względu na praktyki religijne, dzień piątkowy będzie wkrótce dniem bezmięsnym na korzyść soboty. Do tego planu żywnościowego ludzie będą musieli się dostosować.

Poza tym sprawa przechowywania artykułów mięsnych i tłuszczu oraz ciastek w dni zakazu spożycia i sprzedaży. Zwrócono uwagę, że ograniczenia i specjalne dni bezciaszkowe i bezmięsne nie oznaczają wcale, że w dni te nie wolno w ogóle produkować tych artykułów. Wytwarzać je można, ale trzeba je przechowywać w takim miejscu, które jest dość odległe od miejsca sprzedaży i jako takie jest niedostępne dla publiczności.

Wszystkie wykroczenia przeciwko zdrowej akcji państwowej na odcinku wzmocnienia naszych zapasów żywnościowych będą surowo karane. f. b.

Oszalały milicjant zabił 2 ludzi Sąd skazał Tegosza na karę śmierci

(e. k.) Jan Tegosz — milicjant XIX komisariatu M. O. w Łodzi po służbie na Placu Leonarda wraz z wywiadowcą tego komisariatu Józefem Szkudlarkiem wstąpił do piekarni przy ul. Pabianickiej 14, by przeprowadzić wywiad w związku z reklamacją, jaka wpłynęła do komisariatu, a dotyczącą wypieku chleba w tej piekarni.

Po załatwieniu tej sprawy, właścicielka piekarni zaprosiła Tegosza, Szkudlarkę i buchaltera piekarni Czesława Bednarka na kolację, a sama udała się na spoczynek. Goście wypili ok. pół litra wódki.

Nagle, bez żadnego powodu, Tegosz dał serię strzałów z automatu, kładąc trupem na miejscu Szkudlarkę i Bednarkę. Właścicielka piekarni, obudzona strzałami zjrzęła do pokoju, lecz musiała natychmiast cofnąć się, gdyż Tegosz zagroził jej bronią. Również pracownik piekarni Piotrowski usłyszał strzały i wpadł do pokoju. Wtedy Tegosz wymierzył do niego i ranił go ciężko w nogę. Następnie wyskoczył przez okno i, ostrzeliwując się, rzucił się do ucieczki.

Przypadkiem przejeżdżał ulicą Pabia-

nicką podporucznik M. O. Grudziński, który z krzykiem: „Rzuć broń!“ popędził za uciekającym Tegoszem. Wówczas Tegosz odwrócił się i dał nową serię z automatu do ppor. Grudzińskiego. Ppor. Grudziński ukrył się za krawędzią domu i ostrzeliwał Tegosza z pistoletu. Mimo to, Tegosz uciekał dalej, strzelając bez opamiętania. Dopiero przechodzący ulicą oficer Armii Czerwonej dał do niego 7 strzałów, z których jeden zranił Tegosza w nogę, co umożliwiło ujęcie niebezpiecznego przestępcy.

Wczoraj Jan Tegosz zasiadł na ławie oskarżonych w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Łodzi. Przewód sądowy z całą dokładnością odtworzył przebieg opisanych wyżej wypadków. Sąd skazał milicjanta-zabójcę na karę śmierci.

W motywach wyroku Sąd podkreślił, że milicjant, którego obowiązkiem jest pilnować ładu społecznego i bronić obywateli przed jakąkolwiek napaścią, wykorzystał powierzoną mu przez Państwo broń, by zabić dwóch ludzi i zranić jednego.

Nasze Pały

Z. M., Łódź. Chciałby Pan wstąpić do jakiejś szkoły budowlanej. Otóż ostatnio powstała w Łodzi z inicjatywy Związku Pracowników Przemysłu Budowlanego 2-letnia szkoła dla mistrzów budowlanych. Szkołę tę prowadzi Instytut Przemysłowo - Rzemieślniczy Województwa Łódzkiego. Zapisy kandydatów przyjmuje Sekretariat, który mieści się przy ul. Głównej 7 (godz. urzędowania od 9—13-cj). Wymagane kwalifikacje: dyplom czeladniczy lub k'kuletnia praktyka i ukończenie 7 kl. szkoły powszechnej lub 4 klasy gimnazjum dawnego typu.

MIECZYSLAW D-SKI. Pyta się Pan o powód wydania zakazu gry na instrumentach muzycznych na głównych ulicach naszego miasta. Chodzi o względy porządku i bezpieczeństwa publicznego. Zbiegowisko, jakie zazwyczaj tworzy się dokoła ulicznych grajków — tamuje normalny ruch uliczny, sprzyja kradzieżom itp.

JOASIA B. ZE ZGIERZA. Matka Pani, jako wdowa, wysłała przed rokiem po raz drugi zamaż za człowieka młodszego od siebie o kilka lat. Obecnie ojczym zaczyna Pani „nadszakać“ — jak Pani pisze. Uważa, że popełnił omyłkę, żeniąc się z Pani matką, że do Pani jednej czuje głębsze uczucie, że rozwiedź się i ożeni się z Panią.

„A mnie się on bardzo podoba — pisze Pani — jest bardzo bogaty i mam ochotę wyjść za niego“.

Nie można o Pani powiedzieć, że jest Pani czułą córką! Bez skrępowania zamierza Pani odbić swojej matce męża, nie zastanawiając się nad tem, czy nie jest do męża przywiązana, ani jak bolesny dla niej — jako dla żony i matki — będzie tego rodzaju fakt. Nie, panno Joasiu, tego Pani robić nie wolno, bez względu na to, czy ojczym rozjeżdża się z matką Pani, czy nie — Pani nie może „dziedziczyć“ męża po matce. Powinna Pani na jakiś czas opuścić ojczyma i oczu. Instytucja, w której Pani pracuje ma przecież oddziały w innych miastach Polski. Niech Pani wyjedzie i zostawi ojczyma w spokoju.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dnia 16 kwietnia

Premiera współczesnej sztuki
JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA

p. t. „STARA CEGIELNIA“

Przedsprzedaż biletów dn. 15. 4. o godz. 15.

Codzienna nowelka Expressu

DWA LISTY

— Łaskawa pani!

Charakter pisma jest pani nieznany, to też najpierw spojrzysz pani na podpis. Przeczyta pani: „Jerzy Roland“, potem zdziwi się pani... i ucieszy również cokolwiek. Czy aby tylko „cokolwiek“?...

Bowiem wiadomo mi, że się pani mną interesuje. W przeciwnym wypadku nie dowiadywałaby się pani w kółku wspólnych znajomych, jak się nazywam.

Ale i ty, łaskawa pani, podobasz mi się. Nawet bardzo. Może nawet więcej niż bardzo! To nie jest obraza, przeciwnie — każda kobieta pragnie się podobać.

Nienawidzę długich wstępów, więc też — krótko: proszę przyjść do mnie we wtorek o godzinie piątej po południu.

Może pani przyjść nieco wcześniej, aby tylko nie później.

Tak, do mojego kawalerskiego mieszkania. Chyba nie jest pani oburzona? Przecież oburzenie byłoby śmieszne. Współczesny człowiek nigdy się nie obraża, ani też nie obraża, tylko poddaje sprawy rzeczowej rozprawie. A więc niechże pani, bardzo o to proszę, rozważysz rzeczowo.

Jest pani kobietą która może się jeszcze podobać. Przepraszam, że użyłem słówka „jeszcze“, ale — bądźmy szczerzy:

jak długo trwa okres młodości, zwłaszcza jeśli się jest już od dziesięciu lat szczęśliwą mężatką?

Pani właśnie podkreśla przy każdej okazji, że jest „szczęśliwą“. Ale — czemu podkreśla to pani? Kto naprawdę jest szczęśliwy, ten nie mówi o tym wcale. A więc widzi pani, droga Zuzanno...

Nie mam absolutnie nic przeciwko małżonkowi pani, napewno jest on w takim samym stopniu dokładnym i pedantycznym, jak nudnym. Nie wątpię wcale, że dusza jego jest stale przyozdobiona aureolą dokładności i pedanterii, jak jego ciało — ciepłą spodnią bielizną. Tak zwany „czcigodny obywatel“ w każdym calu, ale...

Pocóż mam jeszcze mówić? Przecież i tak rozumiemy się doskonale. Może w pierwszej chwili rozgniewa się pani (przed stawiam sobie, że z gniewem jest pani bardzo do twarzy), ale — czyż nie będzie to najlepszym dowodem, że nie jestem pani obojętny? Może też będzie pani zażenowana. Wymieniam sobie możliwości, aby — były one już za nami, gdy się zobaczymy. Pocóż ma się pani jeszcze wówczas fatygować? Konwencjonalne formalności będą w ten sposób już załatwione niniejszym listem.

We wtorek o godzinie piątej, przy filiżance czekolady i ciastku, nie będziemy już powracać do tego tematu. Pomówimy wówczas o innych i będziemy szczęśliwi. Liczę godziny do powyższego terminu.

Jerzy Roland

Szanowny Panie!
List pański jest stekiem ciężkich obelg! Cóż pan sobie właściwie myśli? Jestem przyzwyczajona kobietą! A pozatym — nie znam pana wcale. Również nie życzę sobie wcale go znać! List jego wystarcza mi w zupełności...

Zdumiona jestem, z jak zimną krwią i z jakim cynizmem ośmiela się pan ujawniać mi o moim małżonku. On jest najlepszym w świecie mężem, a ja jestem szczęśliwa, że zaletami jego w tak wybitnym stopniu są właśnie dokładność i pedanteria.

Kocham go i szanuję, to też tylko z tego względu nie pokażę mu pańskiego nikczemnego listu. Wyzwałby pana na pojedynkę — i może poległ by pan nawet! Do tego jeszcze mogłaby doprowadzić pańska bezczelność i nikczemność!

Proszę zostawić mnie w spokoju. Wszelkie zabiegi i tak będą daremne. Obca mi jest sama myśl, że mogłabym oszukiwać mego męża. Omylił się pan, jeśli liczył na moją „współczesność“. Jestem tak samo konserwatywna, jak mój mąż i jego „ciepła spodnia bielizna“, o której wyraża się pan z taką pogardą...

Konserwatywne, ale zato moralne po-

glądy mego męża będą zawsze w moich oczach więcej warte, niż zepsucie, jakie wyziera z każdego słowa pańskiego nikczemnego listu.

Nie dałam panu najmniejszego prawa do litości nade mną. Czy jestem w małżeństwie szczęśliwa, czy też nie — jest wyłącznie moje sprawą. Czy przypuszcza pan ożenie, że — jeśli mąż mój ma pewne ujemne cechy, będę z tego powodu szukała pociechy w ramionach innych mężczyzn? Czy przypuszcza pan, że jego oschła pedanteria i jeszcze jakieś śmieszności tak na mnie podziałały, iż wystarczy tylko napisać „przyjdź“ a zaraz przybiegnę?

Może, istotnie, mąż mój jest nie współczesny, może ma poglądy „niemodne“ i może rzeczywistość nie odnosi się z rozumieniem do potrzeb duchowych współczesnej kobiety, ale pan w każdym razie nie ma prawa litować się nad moim nieszczęściem i starać się o wykorzystanie mojej sytuacji. To jest moje ostatnie słowo.

Zuzanna Ankwica

P. S. Nie chcę, aby ten list pozostawał w pańskim posiadaniu, to też niestety, zmuszona jestem przyjść do pana. We wtorek, o umówionej godzinie. Ale tylko odbiorę mój list i natychmiast pójde.

Z. A.

P. S. Czekolady nigdy nie piję, również nie jadam ciastek. Od słodkich rzeczy tyje się. Proszę przygotować do herbaty tylko sucharki.

Zuzanna

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WACEK: — Te, maty! Jesteś za duży, by się bawić koniem! Sprzedaj mi go!
WICEK: — Zwariował stary osioł!



NIEMIEC: — Oho, leci zajac! Słowo honoru, że lecisz!... Czekał łobuzie, zaraz cię pacnę i na rożen!... Paff!...



WICEK: — Słyszeliśmy strzał!...
WACEK: — Konia używam zamiast krzesła, lecz go wymienię na zajaca.



NIEMIEC: — O, Himmel! Co ja właściwie upolowałem? Strzelałem do zajaca a zabłem drewnianego konia! I to na prawdę!

Ze wspomnień wojennych

Orkiestry uliczne

Wiosna jak dzisiaj. W przyrodzie obudziło się życie — tylko w duszy każdego Polaka ciąży kamieniem ból niewoli. Jest rok 1940 — rok najcięższy może do przerwania: buty mundurowców niemieckich lśnią pychą i dułą zarozumiałością. Nic dziwnego — padła Francja, wojna potrwa nie wiadomo jak długo.

Polskość — zdało się — zamarla pod obuchem klęsk zawiniętych i niezawiniętych, napróżno w wiosennym słońcu szukało się otuchy i pokrzepienia. Ta wiosna roku 1940 nie była naszą.

Wiedzy właśnie pierwsze pokrzepienie przyszło nagle. Na ulicy warszawskiej pojawili się jego twórcy: młodzi i starzy, obdarci i nawet eleganci. Pod pachą mieli instrumenty muzyczne, a gdy zebrala się grunka przechodniów rozpoczynali koncerty.

Uliczne koncerty polskie stały się szybko na terenie Warszawy i innych miast „generalnej guberni” ostoją skołatanych dusz polskich. W powodzi napisów „für Polen verboten” ulice wielkich miast święciły triumfy. I jak sobie przypominamy przygodni słuchacze tej muzyki ulicznej krzepili się co dnia polskością. Bo i wykonawcy byli prawdziwymi Polakami i melodie dźwięczały po polsku. A Niemcy?

Z początku zjawisko pokrywali wspaniałomyślną wyrozumiałością, ale gdy uliczne koncerty zaczęły urastać do rozmiarów manifestacji narodowych — powiedzieli „Schluss!” i zaczęli rozpedzać. I wykonawców i publiczność. Tu i ówdzie użyto do tego celu granatowych policjantów.

Ala walka ta podkreśliła tylko narodowy charakter ulicznych imprez. Pojawiły się coraz nowe zespoły, nietylko orkiestrowe, ale i śpiewacze. „Boże coś Polskę” dzieł cały można było usłyszeć, na niektórych ulicach z ust biednej starowinki skulonej pod ścianą piętrowego gmachu. Ten zryw polskiego ducha przejawianego słowem i pieśnią wprowadził również do tramwajów małych chłopców śpiewających o Polsce i przeciw Niemcom.

Przez cały czas okupacji trwała ta walka i jeśli dziś o tym piszemy — to nie naskutek przypływu jakiegoś sentymentu dla tych odeszłych już nazawsze ponurych dni naszej historii. Nie — po prostu dlatego, że spowodował nas do tego łódzki Zarząd Miejski.

Oto — magistrat nasz zabronił koncertowania na ulicach. Wiemy z jednej strony, że te orkiestry, które dzień w dzień wypełniają nasze ulice życiem polki czy sentymentem tęsknoty tanga, nie koncertują pod gołym niebem dla sportu, czy też dla urozmaicenia sobie życia, ale po prostu z twardej i ciężkiej konieczności życiowej. Ale jednak chodzi o porządek. Istotnie — nie można odmówić racji, jeśli chodzi o to, by ulice nasze były arteriami miejskimi, na których nie potrzeba co chwila schodzić na jezdnię — tuż pod kola rozpedzonego samochodu — zmuszając przecież do tego tłumy słuchających.

Ala te tłumy właśnie przypominają nam ów rok 1940 kiedy muzyka uliczna urósł do wielkości krzepiciela ducha polskiego.

Reperacja butów - 100 zł.

Umowa już została zawarta. — Korzystać z tego będzie 11 tys. robotników i pracowników miesięcznie

Jak już wczoraj podawaliśmy, cech szewców i cholewkarzy zakupił na potrzeby łódzkiego świata pracy większą ilość skóry unrowskiej, przeznaczonej dla szewców łódzkich, pracujących po cenach sztywnych.

Ogółem za pieniądze z pożyczki zaciągniętej z Banku Związku Spółek Zarobkowych zakupiono 11 tysięcy kg skóry twardej, która będzie podzielona między warsztaty szewskie na terenie Łodzi.

Jeśli chodzi o prowincję naszego województwa ceny sztywne wprowadzone są już na terenie poszczególnych powiatów od z górą sześciu tygodni. Warsztaty te mogły wcześniej rozpocząć pracę po cenach dostosowanych do możliwości zarobkowych ludzi pracujących, gdyż pierwszy transport skóry twardej zawierał skórę wyjątkowo grubą, odpowiednią dla reperacji obuwi wiejskiego.

Wczoraj na zebraniu w cechu, w którym wzięli udział przedstawiciele związków zawodowych oraz cechów rzemiosł skórzanych ustalono wreszcie poszczególne punkty umowy zbiorowej, dotyczącej robotników po cenach sztywnych, jaką zawarto między reprezentantami świata pracy — związkami zawodowymi z jednej strony, a reprezentacją ogółu szewców — z drugiej.

Ustalono, że warsztaty szewskie otrzymają skórę zelowkową w cenie złotych 113.80 za kilogram, z tym, że 38 warsztatów szewskich istniejących na terenie poszczególnych zakładów pracy otrzyma specjalny przydział skóry twardej na potrzeby własnych załóg robotniczych w ogólnej ilości 3857 kg.

Ze skóry, po wspomnianej cenie szewcy będą wykonywać robotę jedynie tym pracownikom i robotnikom, których zakłady pracy nie posiadają własnych warsztatów szewskich na miejscu, a więc m. in. pracownicy poczty, nauczycielstwo, straż ogniowa, pracownicy miejscy itp.

W dalszym ciągu postanowiono, że każdy szewc-majster, względnie każdy pracownik, zatrudniony w jego warsztacie, musi oddać na pracę po cenach sztywnych 50 godzin miesięcznie. Jeśli się weźmie pod uwagę, że na terenie Łodzi znajduje się obecnie około 800 czynnych pracowników szewskich — rzemiosło szewskie odda łącznie około 40 tysięcy godzin na potrzeby pracownicze i robotnicze.

Kolejny punkt umowy zbiorowej zawiera postanowienia dotyczące wartości godziny pracy szewców, ustalając zł. 7 jako wynagrodzenie pracy godzinowej.

Kalkulacja cen sztywnych przedstawia

się następująco: obcasy — 1 godzina pracy, reperacja średnia, (zelowki i obcasy — 3 godziny, reperacja damska i dziecienna — 2 i pół godziny, remont kapci latny (a więc zelowki, obcasy, łatki itp. 6 godzin, damska — 5 godzin.

Do ceny otrzymanej pomnożenia 7 złotych przez ilość godzin, należy następnie dodać wartość skóry (w wypadku średniej reperacji 25 deka razy 11.80), opłatę ryczałtową za dodatki szewskie — 23.50, 15 proc. za część ogólnych kosztów warsztatowych oraz 6 proc. na pokrycie podatku obrotowego. Ogółem koszt średniej reperacji nie przekroczy 100 zł.

W związku z ostatecznym ustaleniem warunków umowy zbiorowej — w najbliższych dniach zarząd cechu szewców i cholewkarzy zwróci się do ogółu czynnych szewców na terenie Łodzi z apelem o wzięcie udziału w akcji na rzecz świata pracy. Cech wychodzi z założenia, że w akcji tej nie może zabraknąć ani jednego warsztatu szewskiego.

Jak wynika z ogólnikowych obliczeń, z ceny poniżej 100 złotych za gruntowną reperację pary obuwia będzie mogło każdego miesiąca skorzystać około 11 tysięcy pracowników i robotników. To już coś znaczy. (b)

Najzdolniejsi - na Uniwersytecie

Młodzież robotnicza i chłopska może uzupełnić swe wykształcanie na kursach przygotowawczych

W dniu 11 kwietnia r. b. w sali posiedzeń Prezydium Zarządu Miejskiego w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 104, odbyło się posiedzenie z udziałem Wojewody, Prezydenta Miasta, przedstawicieli Partii Politycznych, Rady Okręg. Zw. Zaw., org. Młodzież., Związku Samopomocy Chłopskiej, C. R. D. K. i Kuratorium, na któ-

rym ustalono wytyczne w związku z uruchomieniem kursu przygotowawczego na wstępny rok akademicki.

Dla umożliwienia studiów na wyższych uczelniach, młodzieży robotniczej i chłopskiej, która nie posiada ukończonej szkoły średniej i matury zostaje utworzony 5-miesięczny kurs przygotowawczy na

wstępny rok akademicki.

Na kurs mogą się zapisać ci wszyscy, którzy posiadają ukończoną co najmniej 7 kl. szkołę powszechną i są w wieku od 17 do 30 lat.

Sluchacze kursu otrzymają całodzienne utrzymanie w stołówce i internat dla zamiejscowych oraz pracujący płatne urlopy (całkowitej wysokości dotychczasowego zarobku), a niepracujący w miarę potrzeby, stypendia.

Na kurs zostanie przyjętych 700 osób, w tym 500 z Łodzi i 200 z terenu Województwa Łódzkiego.

Apeluje się do organizacji młodzieżowych, politycznych, związków zawodowych, Rad Zakładowych, by skierowały na kurs kandydatów najzdolniejszych i pragnących cały swój czas poświęcić nauce, by w tak krótkim czasie pięciu miesięcy, nadrobić braki potrzebne do kontynuowania studiów wyższych.

Wszelkich informacji związanych z kursem udziela od dziś Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego, Piotrkowska 37.

Inauguracja kursu odbędzie się w dniu 5 maja r. b. w sali C. R. D. K.

Wykłady w okresie przedwakacyjnym odbywać się będą w godzinach popołudniowych, a w czasie wakacji przed południem.

Nagrody Zarządu Miejskiego w związku z uroczystym świętem 1 Maja

Prezydium Zarządu Miejskiego ustanowiło w związku z uroczystym obchodem Święta 1 Maja następujące nagrody:

I. Dla najlepiej prezentujących się kolumn organizacji młodzieżowych w pochodzie — trzy nagrody w postaci książek.

1 nagroda o wartości 5000 zł.
2 " " 3000 "
3 " " 2000 "

II. Dla najlepiej prezentujących się załóg fabrycznych czy instytucyj również trzy nagrody w postaci książek.

1 nagroda o wartości 5000 zł.
2 " " 3000 "
3 " " 2000 "

III. Za najlepiej udekorowany fronton gmachu instytucyj, urzędu, organizacji

nagroda w postaci książek o wartości 5000 zł.

IV. Za najlepiej udekorowaną wystawę sklepową nagrodę pieniężną w wysokości 3000 zł.

V. Za najlepiej udekorowany balkon, nagrodę pieniężną w wysokości 2000 zł.

Jury konkursu składać się będzie z 6 osób powołanych przez Prezydium Zarządu Miejskiego spośród przedstawicieli społeczeństwa.

Odnosnie p. p. 3, 4 i 5 pragnący wziąć udział w konkursie winni zgłosić swój akces do dnia 29 kwietnia r. b. do godz. 15, w Inspektoracie Estetyki, Działu Technicznego Zarządu Miejskiego, Piotrkowska, 64, II p. pokój 110, telefon 280-60.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Stefana Jaracza 27.
Codziennie o godz. 19 min. 15. komedia Fre-
dry „Zemsta”.

TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21.
Codziennie o godz. 19 komedia Marcellego
Pagnola „Mariusz”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34.

Ostatnie dni komedii „Ich czworo” Gabrieli
Zapolskiej z Mirą Zimińską w roli głównej, po-
czątek o godz. 19.15, kasa czynna od godz. 15.
Wkrótce premiera współczesnej sztuki Jarosła-
wa Iwaszkiewicza pt. „Stara Cegielnia”.

TEATR „SYRENA” TRAUAGUTTA 1
Ostatnie dni

Wielkiego widowiska muzycznego p. t.
TRZEJ MUSZKIETEROWIE
pióra Z. Gozdawy i W. Stepnia
z udziałem całego zespołu „SYRENY”, chór
i baletu. Początek przedstawienia o godz. 19.15

KINA

„POLONIA” (Piotrkowska 67); „TECZA”
(Piotrkowska 108) — „Pod gołym niebem”.

„WISLA” (Przejazd 1) „Fortancerki”.

„ADRIA” (ul. Główna 1) „Fortancerki”.

„BAŁTYK” (Narutowicza 20) „Dwaj żołnierze”.

„GDYNIA” (Przejazd 2) „Dwaj żołnierze”.

„STYLOWY” (Kilińskiego 123) — „Biały
murzyn”.

„WŁÓKNIARZ” (Zawadzka 16) — „Ostatnie
ostrzeżenie”.

„HEL” (Legionów 2/4) — „Ostatnie ostrze-
żenie”.

„ROBOTNIK” (Kilińskiego Nr 178) — „Chło-
piec z naszego miasta”.

„PRZEDWIOŚNIE” (Żeromskiego 74/76) —
„Zbieg z San Quentin”.

„TATRY” (Sienkiewicza Nr 40) — „Strzelec
z Bengali”.

„REKORD” (Rzgowska 2) — „Manewry
miłosne”.

„BAJKA” (Franciszkańska 31) — „Przez
lzy do szczęścia”.

„WOLNOŚĆ” (Napiórkowskiego 16) —
„Wolga — Wolga”.

„ROMA” (Rzgowska 48) — „Powrót do
życia”.

„ZACHĘTA” (ul. Zgierska 26) „Syn Fran-
kensäteina”.

„MUZA” (Ruda Pabianicka) — „Francja wy-
zwolona”.

„OSWIATOWY OM TUR” (Kopernika 8)
„W świecie sportu”.

Początek seansów w dni powszednie o go-
dzinie 16, 18, 20. — W niedziele i święta o
godz. 12, 14, 16, 18, 20.

Kina: „Polonia”, „Adria”, „Bałtyk”, „Hel”,
„Przedwiośnie”, „Roma” rozpoczynają seanse
o pół godziny później. „Oświatowy” rozpo-
czyną seanse w dni powszednie o godz. 17
i 18.30, w soboty, niedziele i święta o godz.
15.30, 17 i 18.30.

KONCERT PROF. DRZEWIECKIEGO

W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 12 w połu-
dniu w sali Filharmonii Łódzkiej odbędzie się
staraniem Polskiego Związku Bytych Więźniów
Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów
Koncentracyjnych koncert fortepianowy Szope-
nowski znakomitego pianisty Prof. Zbigniewa
Drzewieckiego.

Dochód przeznaczony na pomoc wdowom i
sierotom po zamordowanych więźniach terroru
hitlerowskiego.

Przedsprzedaż w kasie Filharmonii od godz.
10—14. Szczegóły w afiszach.

ZE SPORTU

SZTOLC ZGODZIŁ SIĘ
zastąpić kontuzjowanego Kowalskiego

Doskonały zawodnik śląski Sztolc przy-
był do Łodzi. LKS zwrócił się przed kilku
dniami do tego boksera, aby zastąpił kon-
tuzjowanego Kowalskiego i stanął wraz z
drużyną LKS-u przeciwko zespołowi „Bo
Xing Club” z Pragi.

O walorach bokerskich Sztolca przek-
naliśmy się podczas jego pięknego meczu
z Kowalskim w ramach mistrzostw. Podczas
ostatniego tournée pięściarzy śląskich do
Czechosłowacji — Sztolc nie odniósł ani

jednej porażki, wygrywając wszystkie swe
mecze w przekonującym i wysokim sto-
sunku.

Jeśli chodzi o kategorię piórkową — to
Sztolc jest niewątpliwie najlepszym zawo-
dnikiem polskim, a w kategorii lekkiej zali-
czyć go trzeba do czołówek.

Sztolc jest z zawodu górnikiem, który
większość czasu spędza w podziemiach, a
sport pięściarski traktuje jako „dobre roz-
prostowanie kości”.

OGŁOSZENIA DROBNE

RADIOAPARATY, fotoaparaty, kinoaparaty, te-
lefony, każda radiowa lampę, różne przyrządy
i narzędzia kupuje — sprzedaje, zamieniam.
Gdańska 17, Książnik. 1209

RADIO — naprawy — przeróbki, solidnie, fach-
owo, warsztaty radiotechniczne K. Pietrzak.
Kilińskiego 86. 1218

ELEKTROMONTER — CHŁODNIK reperuje
wszelkie maszyny chłodnicze. Łódź, Odolanow-
ska 32. 1253

RZEŹNIK KOŃSKI, Zalewski Bogusław, Łódź,
Sosnowa 13, tel. 170-65. — Płacę najwyższe ce-
ny za konie niezdatne do pracy i wypadkowe
na mięso. Własny wóz transportowy do dys-
pozycji. 1264

UWAGA, KONFEKCYJERZY W ŁODZI I NA
PROWINGII! Spółdzielnia Pracy Krawieckiej
„Igiła”, Łódź, Żeromskiego Nr. 15, tel. 187-96
dysponuje wielkim wyborem najwykwintniej-
szej konfekcji męskiej po cenach przystępnych.
1208

PREMIERA NOWEJ SZTUKI
JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA

W dniu 16 kwietnia Teatr Kameralny Domu
Żołnierza (Daszyńskiego 34) wystąpi z premie-
rą nowej sztuki Jarosława Iwaszkiewicza pt.
„Stara Cegielnia”. Jest to pierwsza w powojen-
nej Łodzi premiera współczesnej sztuki pol-
skiej. Akcja rozgrywa się w czasach okupacji.
Udział w sztuce biorą: Hanna Bielicka, Janina
Draczkowska, Wanda Jakubińska, Jerzy Duszyń-
ski, Zdzisław Relski, Ludwik Tatarski i Feliks
Żukowski. Reżyserował Erwin Axer, dekora-
cja — Jan Rybkowski. Początek przedstawie-
nia o godz. 19.15. Przedsprzedaż biletów dnia
16. kwietnia od godz. 15-tej.

DIŻURY APTEK

Dziesięć nocy diżurują apteki: Rembie-
lińskiego (Andrzeja 28), Szymańskiego (Roki-
cińska 6), Zundelewicz (Piotrkowska 25),
Szlindembucha (Srebrzyńska 65), Kasperkiewi-
ca (Limanowskiego 12), Lępa (Piotrkowska
Nr 193).

ZGUBIONO kartę wyd. przez R.K.U. od Rekla-
macji wojskowej przez Dyrekcję Kolejową w
Łodzi Nr. 1030A, Bukowski Józef, zam. wieś
Czekanów, gm. Łazisko, pow. Brzeziny. 1257

ZGUBIONO kartę rejestracyjną R.K.U., dowód
osobisty na nazwisko Bączaj Józef, Opoczno,
Limanowskiego 57. 1256

SKRADZIONO 6. IV, w tramwaju Nr. 6 lub 11
cztery kartki żywnościowe, kartę „W” i 3 IR
na miesiąc Marzec - Kwiecień. Łaskawy zna-
lazca proszony jest o zwrot za wysokim wy-
nagrodzeniem. Lopacki Stefan, Julianów, Po-
godna 9. 1255

SKRADZIONO palcówkę na nazwisko Fijałkow-
skiego Zygmunta, Ruda Pabianicka, Garap-
cha 77/1. 1258

Lekarze

Dr. REICHER, Specjalista chorób wenerycz-
nych, Południowa 26. 1195

Dr. med. E. MIKULICZ, Lekarz-dentysta ze
Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł
i jamy ustnej, ul. Zawadzka 17, tel. 144-45. 1196

Dr. med. S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy), Spe-
cjalista chorób skórnych, wenerycznych, mo-
czopłciowych, Piotrkowska 33, przyjmuje 11—1
i 3—6. 1197

Dr. med. LENCZEWSKI — choroby kobiece i
akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51,
godz. 3—7. 1198

Dr. CHEĆNISKI TADEUSZ, Choroby wewnętrz-
ne. Przyjmuje obecnie 5—7, Piotrkowska 157,
tel. 203-11. 1199

Dr. med. B. TOŁCZYŃSKI, Starszy asystent
Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób
uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37, przyjmu-
je 3—6 pp. 1200

Dr. KOWALCZYK JERZY, Choroby skórne —
weneryczne, Żeromskiego 41/1. Przyjmuje 3—6
Tel. 150-53. 1202

LEKARZ - STOMATOLOG Alicja Burakowska
z Warszawy, Choroby zębów, jamy ustnej, Pra-
cownia zębów sztucznych, Andrzeja 2. 1201

Nowy dyrektor
Wojew. Urzędu WF i PW

Mjr. Fiński objął funkcję dyrektora Wo-
jewódzkiego Urzędu Wychowania Fizycz-
nego i Przeposobienia Wojskowego w
Łodzi.

Pplk. Bilewski — dotychczasowy prezes
ŁOZLA został przeniesiony służbowo do
Poznania, gdzie obejmie Wojewódzki Urząd
WF i PW. Funkcję prezesa ŁOZLA jako p.o.
będzie pełnił ob. Twaragowski. Kapitanem
sportowym związku lekkoatletycznego zo-
stanie kpt. Kujawski.

Program radiowy na dziś

14.40 Audyc. dla dzieci: Ciocia Julia i wu-
jek Adam opowiedzą dzieciom na lśty. 14.55
Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia.
15.03 „Radiofonizujemy kraj” — pog. Heleny
Adamczewskiej. 15.10 Koncert rozrywkowy.
Wyk. Maria Bielicka — śpiew i Franciszka
Leszczyńska — fortep. 15.30 Wiadomości z
miasta i prowincji. 15.35 „Jak należy wycho-
wywać drób” — pog. dla wsi żuż. Jana Pają-
ka. 15.45 Muzyka ludowa z płyt. 16.00 W-wa.
19.00 Audyc. dla robotników: 1) Tyg. przegląd
robotn. 2) „Fonsio Selerek ma głos” — wes-
ty feliet. Kacpra i Słaza. 3) Płyty. 19.30 W-wa
21.00 „Dom w Ferganie” — szkice liter. Jar-
osława Janowskiego. 21.10 Sonata Mozarta w
wyk. Aleksandra Lewandowskiego i Pauliny
Spornówny (skrzypce i fortep.) 21.30 Roz-
zawa. 21.35 Płyty. 21.48 Komunikat o pogodzie.
21.50 W-wa. 22.30 Koncert Życzeń I część. 23.00
W-wa. 23.35 Koncert Życzeń II część. 23.55
Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn
do 24.00

Kto wygrał na loterii
w siódmym dniu ciągnięcia

Wygrane po 100.000 zł. — Nr Nr: 10629 34632
39984.
Wygrane po 50.000 zł. — Nr Nr: 13951 24197
31141 44860 52709.
Wygrane po 20.000 zł. — Nr Nr: 9902 36914
54231.
Wygrane po 10.000 zł. — Nr Nr: 4738 6560 802
11568 12029 139 16551 17571 21356 36520 45569
48029 49373 52418 60888 63063 198 808 67109.
Wygrane po 5.000 zł. — Nr Nr: 923 2924 5209
9258 20466 542 21508 23231 24158 36644 42619
46864 48394 840 920 49357 52046 55680 59603
60151 992 64820 66335 68040.

WIOSENNE PREMIE

„Expressu
Ilustrowanego”

KUPON Nr. 22

Wyciąć i zachować

Andrzej Żariski



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Mroczkówna jest w dalszym ciągu pe-
na skrytej miłości. Każde jego słowo jest
dla niej rozkazem. Ile razy weźmie ją w
ramiona, zwiisa mu miękko u szyi. Jego
gorące usta odnajdują zawsze jej wargi.
Ale nigdy już więcej nie zarzuci mu pier-
wsza ramion na szyję i nigdy nie powie
mu, jak bardzo go kocha.

Hanka nie jest z tych, które umieją wal-
czyć o swoje szczęście... I nie umie być
zdobywcą.

Doprawdy, niedobrze robi wierna, dobra
ale skryta i zamknięta w sobie dziewczyna.
Wie, że zbyt wielka natarczywość i
narzucanie się kobiety nieambitnej może
zrazić mężczyznę, nie rozumie jednak, że
chorobliwa skrytość i nieśmiałość może
stać się również przyczyną tragicznych
nieporozumień.

Gdyby choć raz zdobyła się teraz na od-
wagę i otworzyła przed nim serce, może
padłyby z jego ust decydujące i wiążące

słowa. Hanka jednak milczy po staremu—
a żaden anioł stróż nie ostrzeże jej, iż nad-
ciąga niespodziewana burza, która rozwie-
je może całe jej szczęście...

Przez kilka dni padał niemal że jesien-
ny deszcz. Potem jednak rozpogodziło się nie-
bo — i znowu zabłysło słońce nad parkiem
Poniatowskiego, gdzie przekwitwały wielkie
dlaie i puszyste chryzantemy.

Liście opadały już z drzew. Murawa
pożółkła, a białe nitki babiego lata fru-
wały w powietrzu.

Orszewski wyszedł z fabryki. Była go-
dzina czwarta, wraz z nim opuszczali bu-
ra i inni pracownicy biura.

Inżynier zauważył zgrabną sylwetkę
Hanki, idącą kilkanaście kroków przed
nim. Zasadniczo nie afiszował się z nią w
biurze i w pobliżu fabryki.

Tym jednak razem dogonił ją i przywi-
tał z żartobliwą dworskością.

87)

— Jak się dziś pięknej pani pracowało?
— zagadnął ją z pół uśmiechem.

— Nie bardzo, bo ktoś bardzo miły nie
znalazł dziś dla mnie bodaj minuty wol-
nego czasu, ażeby mi powiedzieć ciepłe ja-
kieś słowo.

— Aż za dużo tych ciepłych słów powie-
ci ten skruszony grzesznik dziś wieczorem.
Czy pamiętasz, żeśmy się umówili u mnie?
Spojrzała mu głęboko w oczy.

— Wiesz przecież dobrze, że nigdy nie
zapominam!

Orszewski prześlizgnął się spojrzeniami
po jej wdzięcznej twarzy. Chciał jej wła-
śnie powiedzieć coś serdeczniejszego, gdy
nagle...

Odrzucił szybko głowę.
Tam jeźdźnią z przeciwka jechało wolno
lśniące auto o wytwornych opływowych
liniach, auto koloru kości słoniowej.

Kiedy mijalo Orszewskiego przystaną-
ło — drzwiczki uchyliły się i inżynier usły-
szał tak dobrze sobie znany głos.

— Dzień dobry, panie Zbigniewie!

Orszewski znieruchomiał.

Siedząca przy kierownicy Urszula Bra-
uer uśmiechnęła się.

Była w jasno-szafirowym kapelusiku i
niewiele ciemniejszym kostiumie, a do kła-
py przypięta miała kremową różę „Mar-
schale de Nil”.

Nawet ten drobny szczegół zauważył
Orszewski. A i to też że Urszula wygląda
jeszcze piękniej, niż pół roku temu, kiedy
po raz ostatni pocałował na pożegnanie jej
dłoń.

— Czy ojciec już wyszedł z biura? —
spytała panna.

Inżynier jest wciąż jeszcze zdetonowa-
ny. Uważnie spoglądają na niego wielkie
oczy koloru fiołków, odbitych w leśnym
strumyku.

— Przepraszam cię — zęgną się szybko
i mechanicznie z Hanka. — Muszę przy-
witać się z panną Brauer.

— Ależ nie kłopotuj się moją osobą! —
odpowiada cicho Mroczkówna i idzie sa-
ma dalej. W ślad za nią biegnie uważne
spojrzenie Urszuli.

Potem spogląda znowu na inżyniera i
mówi mniej już dźwięcznym głosem:

— Widzę, że się pan nie bardzo uciesz-
zył z mojego powrotu?

— Ależ panno Urszulo! — Orszewski
nachyla się nad jej wąską dłoń, ozdobio-
ną złotymi branzoletami. Promieniuje od
niej niska woń ambry i czegoś jeszcze nie-
określonego.

Akcent, z jakim wypowiedziane były te
dwa słowa musiał ślicznej blondynce po-
wiedzieć bardzo wiele, bo głos jej jest
znów bardziej srebrzysty, kiedy się zwie-
rza:

— Właściwie nie chodzi mi o ojca: z
nim się już dziś widziałam. Proszę przy-
witać się z panem.

— Doprawdy wzrusza mnie pani —
wargi jego dotykają znów pachnących
palców panny, która uściskiem odpowiada
na jego uścisk.

A jasnowłosa ciągnie dalej:

(D. c. n.)

CENY OGŁOSZEŃ. Drobnie: za wyraz petito wy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych D—012070 i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Sp. wyd. „Express Ilustrowany” w Łodzi. Kolegium Redakcyjne. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 102a. Tel. 129-60, 129-13 i 137-47. Druk. Sp. „Czytelnik”. Zwirki 2.